GŁOS NARODU

NR. 522. — ROK XXVI.

KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 23. PAŹDZIERNIKA 1916 R.

WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 23 października

Urzędowo donoszą 23 października 1916:

Wschodni teren:

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W walkach w Karpatach koło Predeal wzięto do niewoli 6 rumuńskich oficerów i 555 żołnierzy. Ogólne położenie jest bez zmiany.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Zachodni brzeg Narajówki został przez odebranie ostatniego jeszcze przez Rosyan obsadzonego małego kawałka terenu zupełnie z nieprzyjaciela oczyszczony.

Na innych częściach frontu prócz miejscami żywego ognia działowego nie było żadnych wydarzeń.

Włoski teren.

Na froncie Pobrzeża włoski ogień działowy znowu się wzmógł. W Tyrolu i Karyntyi działalność bojowa była nieznaczna.

Południowo wschodni teren:

U c. i k. wojsk nic nowego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego von **Hoefer** mpp.

„U" a Stany Zjednoczone.

Berno. (B. kor.) Według telegramu kablowego „Petit Parisien", rząd waszyngtoński, wobec wojny łodziami podwodnemi w pobliżu wybrzeży amerykańskich zamierza wystosować równobrzmiącą notę do państw centralnych i do koalicyi. W nocie ma być powiedziane, że Stany Zjednoczone będą uważać tego rodzaju działania wojenne jako akty nieprzyjazne (unfriedly), nawet gdyby one nie tworzyły widocznego naruszenia prawa międzynarodowego. Zachodzi tu precedens, mianowicie nota amerykańska, wystosowana do Francyi z powodu okrętów francuskich, które w roku 1870 czuwały nad amerykańskiem wybrzeżem.

Holandya a łodzie podwodne.

Haga. (B. kor.) Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że znany memoryał koalicyi co do dopuszczenia łodzi podwodnych na wodach neutralnych został doręczony także rządowi holenderskiemu. W odpowiedzi swojej z 15. bm. rząd oświadczył, że ogólne reguły, jakie istnieją dla okrętów wojennych będą zastosowane i do łodzi podwodnych. Po ogłoszeniu neutralności tedy wzbroniony jest dostęp do holenderskich wód terytoryalnych zarówno okrętom wojennym państw wojujących, jak i ich łodziom podwodnym. Co do handlowych łodzi podwodnych, to rząd oświadcza, że żadna zasada międzynarodowa nie usprawiedliwiałaby ich internowania. Jakkolwiek rządowi przysługuje prawo zbadania, czy łodzie te nie mają charakteru wojennego.

Wysiłki rosyjskie na morzach.

Sztokholm. Pismo szwedzkie „Allehanda" przynosi wiadomość o wysiłkach Rosyi nad powiększeniem swej siły morskiej. W warsztatach petersburskich wybudowano w r. 1914 dwa dreadgnouthy, które jednakowoż nie są jeszcze uzbrojone. W warsztatach putiłowskich jest w budowie kilka większych kontrtorpedowców, w warsztatach admiralicyi trzy dreadgnouthy, w bałtyckich cztery kontrtorpedowce, w newskim trzy łodzie podwodne, w warsztatach Nobla ośm kontrtorpedowców i kilka łodzi podwodnych, zaś Boeckera krążownik turbinowy i kilka wielkich kontrtorpedowców.

Szczególną wagę przywiązuje Rosya do przyszłej akcyi łodzi podwodnych na Bałtyku. Anglia przyrzekła na ten cel 40 łodzi, a nadto zamierzone jest ubezpieczenie portów bałtyckich sieciami ochronnemi na wielkich przestrzeniach.

Na zachodzie.

Atak hydroplanów.

Berlin. (B. kor.) Wolff. 21. bm. eskadra naszych hydroplanów zatakowała skutecznie bombami nieprzyjacielskie bojowe siły morskie przed Flandryą. Zauważono celne rzuty. Wszystkie hydroplany mimo rzęsistego ostrzeliwania ich wróciły cało.

Cesarz Wilhelm we Flandryi.

Berlin. (B. kor.) Cesarz zwiedził 20. bm. front we Flandryi, mianowicie wojska wirtemberskie, saskie i pruskie, a w Bruegge i Seebruegge wojska marynarki.

Po zamachu na hr. Stürgkha.

Pierwsze zeznania Dra Adlera.

Wiedeń. Podczas pierwszego przesłuchania w policyi zeznał Dr. Adler, że już od dłuższego czasu nurtowała w nim myśl uprzątnięcia z drogi prezydenta ministrów, a ostatecznie dojrzało w nim to postanowienie po zakazie urządzenia zapowiedzianego na niedzielę zgromadzenia. Zanim strzelił do prezydenta, musiał czekać czas jakiś, albowiem między ministrem a nim siedziała jakaś dama, która byłaby narażona na niebezpieczeństwo, a pragnął on uniknąć „niepotrzebnego rozlewu krwi". Następnie oświadczył Dr Adler z całą stanowczością, że nie miał wspólnika, że sam jeden bez żadnej pomocy czynu swego dokonał. Co ma na swoją obronę, powie dopiero przed sądem, tam dopiero wyjawi powód, który go do tego czynu skłonił. Wyraził się też między innemi: „Czułem zawsze do niego nienawiść. Musiał umrzeć. Nie żałuję mojego czynu i potrafię się obronić".

Berlin. Z Wiednia donszą do „Tagu": Zabójca hr. Stürgkha, naczelny redaktor radykalno-socyalistycznego pisma i autor artykułów wstępnych w naczelnym organie austr. socyalistów: „Arbeiterzeitung", podczas dotychczasowego badania go tyle tylko zeznał, że spełnił swój czyn z motywów politycznych, zdaje sobie sprawę z jego doniosłości, lecz dopiero przed sądem się usprawiedliwi. Powiedział, że hr. Stürgkh był szkodnikiem i musiał być sprzątnięty. Podczas zeznań czynił Dr Adler wrażenie fanatyka politycznego, który zbrodnię traktuje z idealnego punktu. Swoją drogą trzeba zaznaczyć, że w ostatnich czasach można było zauważyć u Dra Adlera silne rozdrażnienie nerwowe. I tak naprzykład posiedzenia partyi, w których brał udział, jako sekretarz niemieckiej soc.-dem. partyi z Austryi, miały — skutkiem jego obecności — bardzo burzliwy przebieg. Zdaje się też, że jest on dziedzicznie obciążony. Jedna z jego sióstr znajduje się już od 15 lat w domu obłąkanych.

Budapeszt. W sprawie zeznań Dra Adlera donoszą z Wiednia do „Pester Lloydu" między innemi, że uważał on rządy hr. Stürgkha za nieszczęście dla Austryi i dlatego postanowił usunąć go.

Kondolencya Cesarza.

Wiedeń (B. Kor.) Cesarz wystosował do radcy namiestnictwa Henryka hr. Stuergkha następujący telegram: Do głębi wzruszony zgonem mego przed kilku godzinami przez niecny zamach zgładzonego austryackiego prezydenta ministrów Karola hrabiego Stuergkha, pańskiego tak niespodziewanie zmarłego brata, odczuwam konieczność jak najszczerszego zapewnienia pana, kochany hrabio, jak i jego rodzeństwa, hrabiego Józefa i Ferdynanda oraz hrabinę Paarową, że boleść z powodu tej nader ciężkiej straty całem sercem jak najgłębiej podzielam i z boleścią myślę o niespodziewanym końcu, jaki przez to spotkała wierność w wykonywaniu obowiązków w poważnych czasach, zasłużoną i zawsze pełną poświęcenia działalność. **Franciszek Józef.**

Kondolencya Następcy tronu.

Następca tronu arcyksiążę Karol wystosował do radcy namiestnictwa Henryka hr. Stuergkha następującą depeszę kondolencyjną: Głęboko wzruszony niecnym zamachem, jakiego brat pański w tak ważnych dla monarchii czasach padł ofiarą, odczuwam potrzebę wyrażenia mego najgłębszego, najszczerszego współczucia. — Zgładzonemu przez skrytobójczy zamach mężowi stanu, który całą swą działalność poświęcił dobru państwa i zawsze rzetelnie działał, zachowam na zawsze wdzięczną pamięć. **Arcyksiążę Karol.**

Kondolencya króla Ludwika.

Monachium (B. Kor.) „Corr. Hoffmann" donosi: Król Ludwik wyraził cesarzowi Franciszkowi Józefowi swoją kondolencyę z powodu zgonu hr. Stuergkha. Prezydent ministrów hr. Hartling złożył przed południem wizytę austro-węgierskimu posłowi hr. Velicosowi, aby mu wyrazić kondolencyę, równocześnie bawarski poseł w Wiedniu otrzymał od hr. Hertlinga polecenie, żeby wyraził austro-węgierskiemu rządowi kondolencyę rządu bawarskiego.

Kondolencya hr. Tiszy.

Budapeszt (B. Kor.) Hr. Tisza wystosował do ministra obrony krajowej hr. Georgiego telegram kondolencyjny tej treści: Do głębi wzruszony nowiną o wczorajszem smutnem zajściu, proszę w imieniu rządu austryackiego przyjąć kondolencyę rządu węgierskiego. Boleśnie współczujemy ze stratą, jaką poniosła stolica Austryi i rząd austryacki. Podczas wspólnej pracy w ciężkich, wielkich czasach poznaliśmy całą wartość zmarłego i pokochaliśmy jego szlachetne zalety. Jego pamięć będzie żyła w naszem kole.

Kondolencya bułgarska.

Sofia. (B. kor.) Aj. Bułg. donosi: Prezydent ministrów Radosławow polecił bułgarskiemu posłowi w Wiedniu Toszewowi wyrazić kondolencyę rządowi austryackiemu i rodzinie hr. Stürgkha imieniem rządu bułgarskiego, tudzież w jego własnem imieniu.

Kondolencya sekr. Jagowa.

Berlin. (B. kor.) Sekretarz państwa Jagow złożył austro-węgierskiemu ambasadorowi, ks. Hohenlohemu, kondolencyę z powodu zgonu hr. Stürgkha.

Ks. Hohenlohe tymczasowym zastępcą.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych, książę Hohenlohe, powrócił tu dziś rano ze Styryi, gdzie przepędzał swój urlop celem poratowania zdrowia. Obejmie on tymczasowo kierownictwo gabinetu.

Kto będzie następcą?

Wiedeń. O zamianowaniu następcy hr. Stürgkha krąży wiele pogłosek. Wymieniają, jako najpoważniejszych kandydatów: dotychczasowego ministra ks. Hohenlohego, ministra skarbu dra Körbera, i byłego prezydenta ministrów hr. Becka, ale rozstrzygająca uchwała jeszcze nie zapadła. Prawdopodobnie nastąpi to jeszcze przed pogrzebem śp. hr. Stürgkha. Wiadomość „Pester Lloydu", że starym zwyczajem poda się gabinet jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego do dymisyi, która jednak nie będzie przyjętą, nie odpowieda rzeczywistości.

Przygotowania do pogrzebu.

Wiedeń. (B. kor.) Tysiącami nadchodzą kondolencye do pałacu prezydyum Rady ministrów, z którego szczytu dachu powiewają trzy chorągwie żałobne. Bezpośrednio po rozejściu się wiadomości o zamachu, zjawiły się w pałacu liczne osobistości, między nimi najwyżsi dygnitarze dworu, ministrowie Burian i Krobatin, niemiecki ambasador Tschirschky, liczni inni dyplomaci, dygnitarze państwowi. Również na wyłożone arkusze wpisali się członkowie ciała dyplomatycznego, wysocy urzędnicy, członkowie ciał parlamentarnych i innych rozlicznych korporacyj. Nadchodzą telegraficznie lub listownie kondolencye od licznych osobistości, między innymi od arcyksiężnej Izabeli, od władz i korporacyj państwowych i autonomicznych i t. d. Wszystkie państwowe i liczne prywatne budynki przybrano żałobnie.

Pogrzeb zmarłego prezydenta ministrów odbędzie się we wtorek dn. 24 b. m. Zwłoki będą w Wiedniu pokropione, poczem przewiezione zostaną do Halbenrain w Styryi.

W Pradze.

Praga (B. Kor.) Zwołane na dziś pełne zebranie niemieckich posłów parlamentarnych z Czech i związku byłych niemieckich posłów sejmowych odbyło się dziś przy licznym udziale w Domu niemieckim. Przewodniczący Pacher postawił wniosek, żeby wyrazić kondolencyę rządowi z powodu zgonu hr. Stuergkha i zamknąć posiedzenie na znak żałoby. Wniosek przyjęto. Podczas przemówienia dra Pachera obecni wstali z miejsc.

Praga (B. Kor.) Czeski klub posłów parlamentarnych odbył zebranie, na którem przewodniczący poseł dr. Fiedler poświęcił gorące słowa wspomnienia zabitemu prezydentowi ministrów, potępiając zarazem ohydny zamach. Uchwalono wyrazić kondolencyę prezydyum rady ministrów i wziąć udział w pogrzebie przez deputacyę, do której wybrano posłów Mastalkę, Czecha i Zobolkę i która ma złożyć wieniec na trumnie.

Praga. (B. Kor.) U namiestnika hr. Coudenhovego wiele osobistości wśród nich prezydent komisyi administracyjnej hr. Schoenborn złożyli kondolencye; imieniem czeskiej partyi agrarnej poseł Svehla. Burmistrz miasta wysłał telegram kondolencyjny do rady ministrów.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z 21. bm.: W odcinku kolonii Julianówka i Aleksandrówka, 3 km. na północ od Kisielina, trwają walki. W okolicy Zelwowa i na zachód od Bubna pomyślne wywiady. W okolicy wsi Jarosławic na północny wschód od kolei Tarnopol—Złoczów, oddziały jednego naszego pułku piechoty wtargnęły nocą przez druty kolczaste nieprzyjaciela, do jego głównego rowu, wykłuły obrońców i powróciły z jeńcami. W okolicy wsi Koniuchy trzy nasze kompanie wzięły do niewoli trzy nieprzyjacielskie posterunki strażnicze. Nieprzyjacielski atak na folwark Baranów nad Narajówką, 2 wiorsty na południe od Swistelnik został ogniem odparty.

W Dobrudży w okolicy Kocargea nieprzyjaciel zaatakował nasze stanowiska i obsadził wieś przed południem. Walki trwały przez dzień w tej okolicy i na zachód od niej. Ogniem karabinowym i granatami ręcznymi odparliśmy ataki.

Narady ententy.

Londyn. (B. kor.) Urzędowo donoszą: Dnia 20. bm. odbyła się w Boulogne narada zastępców angielsko-francuskich, celem wymiany zapatrywań o sprawach politycznych i wojskowych. Obecni byli ministrowie: Briand, Ribot, Bourgeois, Roques, Lacaze i Thomas, generał Joffre, Asquith, Grey, Balfour, Lloyd George, generałowie Robertson i Haig. Ministrowie mieli z sobą rzeczoznawców dyplomatycznych i wojskowych.

Paryż. (B. kor.) „Petit Parisien" donosi: Podczas narad w Boulogne, francuscy i angielscy ministrowie i generałowie omawiali szczegółowo zarządzenia, jakie należy podjąć w interesie koalicyi na frontach wschodnich, przy współdziałaniu Rosyi, Francyi, Włoch i Anglii. Zajmowano się także kwestyą grecką i powzięto uchwały, mające być kolejno urzeczywistniane, aby król Konstanty spostrzegł, że sprzymierzeni w zupełnej jedności będą energicznie działać.

Ultimatum greckie do Bułgaryi.

Medyolan. (B. kor.) „Secolo" dowiaduje się z Salonik: Rząd prowizoryczny wystosuje jeszcze dziś ultimatum do Bułgaryi, wzywające do natychmiastowego opróżnienia wschodniej Macedonii.

Grecy na froncie macedońskim.

Saloniki. (B. kor.) Reuter donosi: Armia narodowa otrzymuje ciągle posiłki. Wylądowało 800 żołnierzy i 25 oficerów ateńskiego garnizonu. Dalszych 500 żołnierzy tego garnizonu jedzie skonfiskowanym austryackim parowcem „Marienbad". Rząd narodowy zamówił 15.000 sztuk umundurowania dla dywizyi Seresu i wypłaca już zasiłki rodzinom zmobilizowanych. Mobilizacya na Chios, Samos, Mitylenie i Krecie czyni zadowalające postępy. Na Krecie zaciągnięto już dwa pułki. **Oczekiwane jest wogóle utworzenie trzech pełnych dywizyi.**

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 października.)

Powrót uchodźców siedmiogrodzkich.

Budapeszt. (B. kor.) Ponieważ większa część Siedmiogrodu jest już oczyszczoną z nieprzyjaciela, w najbliższych dniach minister spraw wewnętrznych zarządzi, żeby oprócz pociągów zwykłych kursowały jeszcze do Siedmiogrodu osobne pociągi dla powracających uchodźców.

Komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Otrzymaliśmy od Komitetu Veveyskiego szczegółowe sprawozdanie kasowe z dnia 11. sierpnia, z którego wyjmujemy ustępy następujące:

W trzecim okresie istnienia komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce, tj. od 10. stycznia 1916 do 30. czerwca 1916 r., wpłynęło do jego kasy 5.896.152·45 fr. Ponadto procenty od sum składanych do banku wyniosły 2.454·22 fr. Wartość otrzymanych za ten przeciąg czasu walorów zagranicznych, dotychczas niespieniężonych, stanowi 3.090 fr., oraz rubli 42.000, dary w naturze są ocenione na 1.550 fr. 21 skrzyń, wagi 2.060 kg., zostały przesłane komitetom lokalnym w Polsce. Koszty ogólne wyniosły 7.686·79 fr. Wydatki wyniosły jedną siódmą procentu od ogólnej sumy wpływów. W bankach na rachunku Komitetu pozostała suma 418.754·59 fr.

Komitet generalny przesłał we wzmiankowanym okresie na rzecz ofiar wojny w Polsce ogólną sumę 6,062.403·41, a w szczególności:

1. Dla części Królestwa Polskiego, okupowanej przez Niemcy 3,161.355·11 fr. — 2. Dla części Królestwa Polskiego, okupowanej przez Austryę 657.390·50 fr. — 3. Dla Galicyi 1,439.228·60 fr. — 4. Dla części Litwy okupowanej przez Niemcy 330.000 fr. — 5. Dla Polaków wychodźców w Austryi 17.867·75 fr. — 6. Dla Polaków wychodźców w Rosyi 347.698 fr. — 7. Dla Polaków ofiar wojny w Szwajcaryi 22.224·55 fr. — 8. Zapomogi dla Polaków-jeńców wojennych i różne zapomogi 77.658·90 fr. — Razem 6,062.403·41 fr. — Ogólna suma, zebrana przez Komitet od początku jego istnienia, tj. od 9. stycznia 1915 r. do 30. czerwca 1916 r. wynosi 12,571.276·40 fr. podług następującego zestawienia: od 9. stycznia 1915 do 9. stycznia 1916 r. 6,675.124·04 fr., od 10. stycznia 1916 do 30. czerwca 1916 r. 5,806.152·45 fr., razem 12,571.276·49 fr. Wydano zapomóg od 9. stycznia 1915 do 9. stycznie 1916 r. 6,075.643·59 fr., od 10. stycznia 1916 do 30. czerwca 1916 r. 6,062.403·41 fr., razem 12,138.047 fr.

Położenie ludności w Polsce staje się z każdym dniem coraz groźniejsze wobec braku artykułów żywności pierwszej potrzeby. Pomimo naszych usiłowań i życzliwego poparcia ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — układy o zaprowiantowanie Kró-

lestwa nie doprowadziły dotychczas do pożądanych wyników. Komitet nasz w bieżącym półroczu zwrócił na to szczególną uwagę i przesłał do komitetów miejscowych, jako specyalny fundusz pomocy dla bezdomnych i opuszczonych dzieci. sumę 904.640‘65 fr., oraz 19 wagonów mleka kondensowanego. Przy podziale funduszów Komitet, tak jak poprzednio, uwzględniał najwięcej potrzebujących wśród ludności miejskiej i wiejskiej, bez różnicy wyznania, na zasadzie ścisłych sprawozdań. Zapomogi były rozdzielane przez Komitety lokalne, złożone z przedstawicieli miejscowej ludności. Wszystkie ofiary w gotowiźnie, w naturze, wysyłane do Polski, nie były rekwirowane, dochodziły do miejsca przeznaczenia i zwalniane były od opłaty cła.

Zanim ogłoszony zostanie dokładny spis wszystkich ofiarodawców z podziałem na poszczególne kraje, czujemy się w obowiązku złożyć najgorętsze podziękowanie wszystkim osobom i instytucyom, które tak życzliwie współdziałały w podjętej przez nas akcyi ratunkowej.

Wobec ogromu bezprzykładnej klęski i braku widoków na polepszenie się stosunków w blizkiej przyszłości — Komitet żywi niepłonną nadzieję, że ofiarność publiczna i nadal wzmagać się będzie i że tem samem dana mu będzie możność spełnienia choć w części jego doniosłych zadań.

Vevey, dnia 11. sierpnia 1916 r.

Prezes Komitetu: Henryk Sienkiewicz, Prezes Komisyi wykonawczej i skarbnik: Antoni Osuchowski.

Komitet generalny pomocy dla ofiar wojny w Polsce, z siedzibą w Vevey, na żądanie Antoniego Osuchowskiego, prezesa komisyi wykonawczej i skarbnika tegoż Komitetu, na posiedzeniu odbytem w dniu 22. stycznia 1916 r., mianował na rok 1916 Komisyę rewizyjną, złożoną z pp.: Józefa Orpiszewskiego, inżyniera kolei żelaznych Związku szwajcarskiego, Fryburg; Stanisława Jundziłła, urzędnika kolei żelaznych Związku szwajcarskiego, Lozanna; Pawła Jurjewicza, Montreux-Territet. Wyżej wymienieni, po przybraniu jeszcze specyalistów-ekspertów pp.: Louis Arragon, b. dyrektora banku, Vevey; Marc Vidon, rewizora-buchaltera, Lozanna, mając sobie przedłożone przez prezesa Komisyi wykonawczej wszystkie księgi rachunkowe i dowody, przystąpili 11 sierpnia 1916 do czynności rewizyjnej i po dokładnem zbadaniu tychże ksiąg i rachunków za czas od 10. stycznia 1916 do 30. czerwca 1916 r., jednomyślnie stwierdzili:

I. Księgi Komisyi wykonawczej są zupełnie zgodne z kontokurentami banków oraz dokumentami i rachunkami. II. Cała rachunkowość prowadzona jest z wielką przejrzystością i dokładnością. II. Za czas od 10. stycznia 1916 r. do 30. czerwca 1916 r. ogólna suma ofiar na rzecz Komitetu wynosi franków 5,896.152‘45, procenty zaś od sum składanych w bankach fr. 2.454‘22; a nadto pozostają jeszcze w depozycie w banku, oraz w kasie Komitetu walory zagraniczne niezrealizowane i przedmioty niespieniężone, otrzymane w tymże okresie, ocenione na sumę około fr. 4.640, oraz rubli 42.000.

Suma wypłaconych subsydyów wynosi franków 6,062.403‘41. Prócz tego Komitet przesłał 21 skrzyń ubrania, wagi 2.060 kg. Koszty ogólne fr. 7.686‘70. W bankach na rachunek Komitetu pozostała suma franków 418.754‘59.

Rewidenci czują się w obowiązku również i w tym okresie podnieść nadzwyczajną oszczędność w wydatkach, wynoszących zaledwie niecałą jedną siódmą procentu od ogólnej sumy wpływów, co przypisać należy wyjątkowo ofiarnej i niezmordowanej pracy osobistej prezydyum Komisyi wykonawczej. Kolegium rewidentów, biorąc pod uwagę całokształt dotychczasowych wyników, poczytuje sobie za obowiązek wyrazić jednomyślnie Komisyi wykonawczej najgłębsze uznanie i wdzięczność za pełną inicyatywy i poświęcenia niestrudzoną działalność. Pomimo wszechstronnego życzliwego poparcia, Komitet przy ograniczonych środkach, w skromnej zaledwie mierze mógł przyjść z pomocą ludności polskiej, cierpiącej głód i nędzę. Wobec nowych krwawych zapasów na ziemiach Polski, okropne położenie, wywołane pożogą wojny, pogarsza się z dniem każdym i nagląco domaga się rychłej i jeszcze wydatniejszej pomocy. Vevey, Szwajcarya, Hotel du Lac, dnia 11. sierpnia 1916 roku.

Podpisano: Józef Orpiszewski, Stanisław Jundziłł, Paweł Jurjewicz, Louis Arragon, Marc Vidon.

KRONIKA.

Z miasta.

Telegram kondolencyjny zarządu miasta. Z powodu zamordowania prezydenta ministrów hr. Stürgkha prezydent Dr Leo imieniem miasta wysłał telegraficzną kondolencyę na ręce ministra J. E. bar. Georgiego.

Piotr Stachiewicz, utalentowany i ceniony artysta malarz, zachorował w zeszłym tygodniu wśród objawów zapalenia ślepej kiszki. Operacyi z bardzo dobrym wynikiem dokonał profesor Dr Rutkowski. Pacyent — jak słychać — ma się już wcale dobrze i niebawem zupełnie wyzdrowieje.

O cenę kawy waloryzacyjnej. Na wczorajszem zebraniu komisyi aprowizacyjnej między innemi podniesiono, że niektórzy kupcy krakowscy otrzymali z Centrali kawowej w Wiedniu znaczne ilości kawy t. zw. waloryzacyjnej w cenie 3 K 50 hal. za kilogram. Kawę tę sprzedają obecnie po 8 K. za kilo, a więc z zyskiem przenoszącym 100%. Taki zysk niewątpliwie przekracza granicę zysku dozwolonego. Zarząd miasta, który podobno zna firmy kupieckie, które kawę waloryzacyjną otrzymały, powinien bezwarunkowo poczynić stosowne kroki, aby ten artykuł sprzedawano po cenach godziwych i zaprzestano niesumiennego wyzysku szerokich warstw konsumentów.

Trzymiesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych rozpocznie się dnia 1-go listopada w Stowarzyszeniu nauczycielek. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat Stow. ul. Karmelicka 32, od godz. 4.—6. po południu.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Staraniem centralnego komitetu wojskowego dla spraw dobroczynnych, pozostającego pod protektoratem kom. miasta jen.-majora Rimla v. Alt-Rosenburg odbyło się onegdaj w południe w salach „Domu Narodowego“ otwarcie drugiej kuchni wojennej, przeznaczonej dla sfer inteligentnych wszystkich dykasteryi. Kuchnię urządzono niezwykle pięknie. W kilku obszernych salach ustawiono długie stoły, na których spoczęła wśród żywych kwiatów bielutka zastawa, czekając na uczestników obiadu. Z pierwszymi uczestnikami zasiedli do stołu przybyli na otwarcie kuchni zastępcy komendanta miasta pułkownik Mayer-Maly, komisarz rząd. radca Grabowski, radca dw. Barwiński i in. W pierwszym dniu menu obiadu składało się z rosołu z makaronem, sztuki mięsa z kapustą i ziemniakami i kromki chleba. Do pracy przy podawaniu potraw gościom stanęły niezmordowane panie z Różą hr. Skarbkową na czele

Komitet Wydziałów ewakuowanych Rad powiatowych. Na zebraniu prezesów ewakuowanych Rad powiatowych ze wschodniej Galicyi, które odbyło się we Lwowie dn. 14 b. m. pod przew. Stefana bar. Moysy, jako przewodniczącego Związku prezesów Rad powiatowych, utworzono „Komitet Wydziałów ewakuowanych Rad powiatowych“, który wziął sobie za zadanie umożliwienie odnośnym Wydziałom dalsze prowadzenie ich agend, a w szczególności wykonywanie nadzoru i opieki nad majątkiem Rad powiatowych, gmin i mieszkańców ewakuowanych powiatów, roztoczenie opieki nad ewakuowanymi urzędnikami, zbieranie informacyi o niedomaganiach i ukrzywdzeniach ewakuowanej ludności i przeciwdziałanie przez odnoszenie się do miarodajnych władz, informowanie Wydziału kraj. i władz rządowych o potrzebach ludności ewakuowanej. Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. Feliksa Gniewosza, zastępcą Wład. hr. Dzieduszyckiego, członkami Zarządu Dra Adama Głażewskiego, Stefana barona Moysę i Dra St. Rudrofa. Biuro Komitetu mieści się w gmachu gal. Tow. kred. ziem. we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

Metropolita Szeptycki. Według informacyi „Journal de Genewe“, stan zdrowia metropolity Szeptyckiego jest znowu niepokojący. Jedno z towarzystw słowiańskich w Petersburgu czyniło ponownie kroki w sprawie uwolnienia, ale bezskutecznie. Tymczasem arcybiskup włodzimirski Aleksij przesłał raport synodowi o tem, że zesłany metropolita Szeptycki przybył do jego eparchii i że stosownie do rozporządzenia synodalnego pomieszczono go w suzdalskim Spasofimskim monastyrze pod bezpośrednim nadzorem przełożonego monastyru biskupa wikaryusza Pawła. „Now. Wremia“ zaznacza, że metropolicie Szeptyckiemu nie wolno bez zezwolenia biskupa Pawła wydalać się poza mury monastyru, natomiast wolno mu odwiedzać, jeśli zechce, prawosławne monastyry i bywać na nabożeństwach prawosławnych. O tem, jakoby wolno mu było odprawiać nabożeństwo unickie, niewiadomo.

Spółka spekulantów. Wewsi Piątkowej (między Birczą a Dynowem) znajduje się 36 numerów zamieszkałych, przez żydowskich handlarzy, którzy co tygodnia wywożą z tamtych stron furami artykuły spożywcze, jak: masło, jaja, nawet zboże i wysyłają je następie w różne strony świata. Wskutek tego panuje tam w okolicy taki brak tych artykułów, że inteligencya znajdująca się w okolicznych wsiach musi po masło, jaja itp. jeździć do odległych o kilka mil miast, Przemyśla i Brzozowa. Jest to zdaje się podobna spółka spekulantów jak swojego czasu w Bochni.

Tyfus plamisty w Galicyi. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 8 do 14 b. m. stwierdzono w Galicyi 53 zachorowań na tyfus plamisty w 11 powiatach (15 gminach) wśród ludności miejscowej. W innych okręgach administracyjnych stwierdzono w tym czasie 169 wypadków zachorowania na tyfus.

Frekwencya na uniwersytetach polskich. Cyfrowe zestawienie słuchaczów trzech uniwersytetów polskich: Warszawy, Lwowa i Krakowa, przedstawia się następująco: W ostatnim roku akademickim liczyła Warszawa 1131, Lwów 1174, Kraków 1281 słuchaczy.

Z Warszawy. „Kur. Warsz.“ dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że J. E. jenerał-gubernator warszawski zatwierdził ustawę rady szkolnej krajowej. W ustawie uwzględnione są ogólne życzenia, przedstawione władzom szkolnym okupacyjnym przez Radę główną opiekuńczą.

W czwartek w zarządzie cywilnym odbyło się zebranie organizatorów kursów dla urzędników administr. wraz z wybitniejszymi przedstawicielami instytucyi naukowych i obywatelskich. Na zebraniu tem ustalono program kursów i listę wykładających na kursach. Ogłoszenie programu szczegółowego i listy wykładających ma nastąpić w ciągu 6 dni najbliższych. Termin przyjmowania zapisów na kursa ma być przedłużony o tydzień. Podany cenzus naukowy dla kandydatów kursów jest tylko zasadniczy, poza tem czynione będą wszelkie ulgi i ułatwienia. Komisya kwalifikacyjna uwzględniać będzie poza brakiem przepisanego cenzusu naukowego przygotowanie praktyczne i zawodowe kandydata.

Przybył ze Lwowa do Warszawy prof. Dr Jol. Kleiner i dnia 24 b. m. w południe rozpoczyna w auli wykłady p. t.: „Wstęp do dziejów romantyzmu“. Dotychczas przyjęto na uniwersytet 472 nowych kandydatów i 30 na kursa farmaceutyczne. — Wczoraj imatrykulowało się około 100 nowoprzyjętych słuchachów.

Tow. przyjaciół politechniki warszawskiej urządza w końcu b. m. w salach redutowych wielką zabawę z loteryą fantową w celu pozyskania funduszów na opłatę czesnego i wyżywienia znacznej części młodzieży, kształcącej się w politechnice.

Z Lublina. Dnia 19 b. m. odbyła się w gmachu t. zw. katedralnym uroczystość poświęcenia i otwarcia Szkoły Muzycznej Lubelskiego Tow. Muzycznego. Na uroczystość przybyli X. Krasuski, X. Gostyński, dyrektor Piotrowski, dyr. Kowalczewski, Dr Dobrucki, Dr Arnstein, sędzia Borkowski, Drowa Brzezińska, Dr Brzeziński, dyr. Strzyżykowski i inni oraz liczne grono słuchaczek i słuchaczów szkoły. Po sfotografowaniu grupy zebranych na schodach u wejścia do gmachu, udano się na górę do lokalu, gdzie X. Krasuski dokonał poświęcenia lokalu i przemówił w podniosłych słowach. Następnie zaproszono obecnych do sali wykładowej, gdzie przemawiał prezes zarządu, Dr Brzeziński. W końcu do słuchaczek i słuchaczy wygłosił mowę dyr. Strzyżykowski, na czem uroczystość zakończono.

Z Miechowa. Gimnazyum realne miechowskie pod kierunkiem dyrektora Lecha, doskonale się rozwija. Uczniów liczy już przeszło 170, przeważnie ze wsi i ze stanu włościańskiego, co jest objawem bardzo pocieszającym w obecnych ciężkich czasach, że lud nasz tak żarliwie garnie się do oświaty. Profesorowie gimnazyum z dyrektorem na czele zwiedzili w tych dniach Miechowskie Muzeum Polskiego Towarzystwa krojoznawczego, mieszczące się w gmachu poklasztornym. Objaśnień udzielał p. St. Czarnowski opiekun Muzeum, który też ofiarował kilkadziesiąt okazów petrograficznych, geologicznych i minerałów do zbiorów przyrodniczych nowozałożonego gimnazyum.

Centrala obuwia. „Zeit“ donosi, że odbywają się obecnie rokowania między rządem austryackim i węgierskim o utworzenie centrali obuwia. Rokowania te zakończone zostaną w krótkim czasie. Sprawa obuwia ma zostać uregulowaną w równy sposób w Austryi i na Węgrzech. Rząd austro-węgierski uzyskać ma u rządu niemieckiego zniesienie zakazu wywozu obuwia i obuwie z Niemiec ma być w drodze wymiany nadsyłane do Austro-Węgier. W taki sposób spodziewa się doprowadzić do obniżenia cen obuwia.

Śmierć sprawcy zamachu sarajewskiego. Przed kilku dniami zmarł w więzieniu wojskowem w Moellersdorfie Misar Kerovic, jeden ze sprawców zamachu sarajewskiego na następcę tronu ś. p. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Był on zasądzony na dożywotnie więzienie.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

Dzisiaj, w 13 dniu rozprawy o nadużycia asenterunkowe, trybunał przesłuchiwał w dalszym ciągu różnych świadków.

Na początku rozprawy kier. Dr Reut podał, że urzędnik magistratu p. Czajka, wezwany na świadka, ponieważ jeden z oskarżonych zeznał, iż zdaje mu się, że poznaje jego pismo na sfałszowanej legitymacyi, pełni obecnie służbę na froncie, dlatego trybunał przesłuchać go nie może.

Następnie ogłosił Dr Reut uchwałę trybunału, że wobec tego, iż świadek Michał Rzymek mówił o okolicznościach obojętnych i nic zasadniczego nie podał, trybunał rezygnuje z dalszych jego zeznań a tem samem z możności zwolnienia go od tajemnicy urzędowej jako dedektywa.

Potem zeznawał świadek pułkownik Engelbert Eier natzky, przewodniczący komisyi asenterunkowych w Krakowie, który rozpoznaje fałszywe podpisy swego nazwiska. W wielu wypadkach okazuje się jednak, że osoba fałszerza nie da się obecnie wykryć. Świadek stwierdza dalej, że liczba zgłaszających się w Krakowie do przeglądu odpowiadała normie i nic nie zauważył takiego, coby świadczyło, iż w naszem mieście istnieje planowe usuwanie się od przeglądu i służby wojskowej.

Osk. Łazarski nie przyznaje się do podrobienia wszystkich podpisów i twierdzi — wbrew zeznaniom Urygi — że wpisywanie rzekomych orzeczeń lekarskich do kart ewidencyjnych dokonywał ktoś inny, dotychczas nie wykryty.

Kier. rozpr. Dr Reut: A może to Nass robił?

Osk. Uryga twierdzi, że żadnego Nassa nie ma, urodził on się dopiero tu, na sali sądowej i w akcie oskarżenia.

Następnie nadpor. żandarmeryi fortecznej A. Sandig jako znawca pisma, wydał orzeczenie co do fałszywych podpisów na kartach legitymacyjnych. W sprawie fałszywych wpisów orzeczeń lekarskich do kart ewidencyjnych wydał znawca swój sąd po ich szczegółowem zbadaniu, na podstawie porównań z pismem oskarż. Łazarskiego.

Św. pułkownik Jan Chytil, przewodniczący komisyi poborowych w Krakowie, rozpoznaje fałszywe podpisy swego nazwiska na legitymacyach. Znalezione u oskar. Jaskra i Gawlika legitymacye w liczbie 12 noszą podpisy tak podobne, że świadek nie może stwierdzić, czy rzeczywiście wszystkie są sfałszowane. Pułk. Chytil, przewodniczył czterem komisyom poborowym w Krakowie, przyczem zauważył, że wiele osób zgłaszało się po legitymacye dopiero w czasie poboru.

Św. pułkownik Karol Pilch rozpoznaje fałszerstwa swych podpisów na legitymacyach, a kier. rozprawą Dr Reut zauważa, że na wielu legitymacyach są także sfałszowane podpisy podoficerów, obecnych przy komisyach.

Kapitan Sikora, jako znawca prowadzenia ewidencyi popisowych i spraw asenterunkowych, udzielił szeregu fachowych wyjaśnień.

Św. Schmerel Anisfeld, żołnierz, kupiec z Kalwaryi, podaje, że fałszywą legitymacyę otrzymał od Schiejmy Kirscha, który uciekł do Holandyi.

Św. Abraham Gehorsam, żołnierz, właściciel cegielni w Krakowie, prosi o zwolnienie go od zeznań. Kier. rozpr. Dr Reut odczytuje jego zeznania złożone w śledztwie, z których wynika, że fałszywą legitymacyę otrzymał od Leiba Riesera. Świadek obecnie cofa swoje zeznania w śledztwie i podaje, że legitymacye otrzymał od innego pośrednika, którego nazwiska nie chce wymienić. Po upomnieniu kier. rozp. Dra Reuta, podaje, że pośrednik przedstawił mu się jako Rieser.

Św. Samuel Rosbach, żołnierz, kupiec, nic nie wie o pośrednictwie, od kogo otrzymał liegitymacyę — nie podaje.

Św. Jakób Makosiński, żołnierz, piwniczny, podaje, że fałszywą legitymacyę otrzymał do Urygi za pośrednictwem oskarż. Sataleckiego, który jednak zaprzeczył twierdzeniu świadka. Legitymacyę otrzymał za darmo, później świadek dał Urydze kilka flaszek wina.

Wkońcu odczytano kilka protokółów zeznań świadków, którzy na rozprawie się nie jawili. Nie zawierały one ważniejszych szczegółów. Po aem rozprawę odroczono do jutra.

Z iłżeckich lasów.

(**Notatka z podróży**).

(**Dokończenie**).

Było już późno, gdy w dalszą ruszliśmy drogę, wybramą przez las według mapy. Młody zagajnik stawał się coraz gęstszy. Nikt nie miał pewności, czy jedziemy dobrze, gdy nagle w ciszy leśnej przeciągły rozległ się gwizd.

„Oto — zauważył nasz stary — pewno złodzieje lub bandyci. Już się raz broniłem kłonicą w tych lasach“. Złowrogie wspomnienie „Marca“ odżyło na nowo. Nawszelki wypadek wyjęliśmy mały browning, zaopatrzony zresztą w jeden tylko magazyn.

Parę godzin minęło w niepokoju, aż wreszcie wyjechaliśmy z lasu. Za nami, wyłoniła się ciemna niepokojąca masa, która szybko zbliżała się do nas. Jacyś ludziska pod osłoną nocy wieźli towary czy kontrabandę mączną i obawiali się nas w większym stopniu, niż my ich.

Zmęczone szkapy dowlekły nas do R...mocno popalonej wsi. Zapukaliśmy na plebanię. Znany mibył ks. proboszcz z opowiadań znajomych. Gdy był wikarym w górach św. krzyskich zorganizował walkę z bandytyzmem w czasie „rewolucyi“ i otrzymał od organizacyi bojowej p. p. s. parę wyroków śmierci, tak iż sypiał zawsze z karabinem. Byłem ciekaw, jak się jegomość zachował w czasie wojny.

Więc nadewszystko został ze swoimi ludźmi i dzielił z nimi cały ogrom niedoli, która spadła na nich wraz z wojną. Z 18 wsi jego parafii, trzy ocalały cakowicie, częściowo, 13 zupełnie spalono. Palono za karę i palono „strategicznie“. W r. 1914 38 chałup w R... spalono systematycznie i metodycznie za domniemane zresztą winy. Więc kazano chłopom złożyć do chat narzędzia i sprzęty rolnicze, urządzenia domowe, nie wyłączając kołysek, obłożono słomą i podpalono. Zasypano wówczas i studnie.

A już najgorzej było w czasie odwrotu wojsk rosyjskich. Trzy razy ewakuowano ludność w lasy i do wsi okolicznych z R.... Wreszcie w lipcu ub. r. zaczęto ze względów „strategicznych“ palić wsie. Całą okolicę objęło morze ognia i krwawa łuna stała na niebie. Sowy poobsiadały słupy telegraficzne. Jegomość zabrał ludzi do kościoła, modlił się z nimi i kazaniem podtrzymywał ich na duchu. Wszyscy płakali, nie wyłączając pułkowego popa i oficerów-rozkazodawców nad tą niedolą wsi polskich.

Bo też przelewała się wojna przez tę wioskę wśród głuchych lasów iłżeckich, na starym polskim gościńcu wojennym Ostrowiec — Sienno — Rzeczniów. Szedł tędy Dankel, Woyrsch, w październiku 1914, 7 pułk gwardyi, dywizya Scheyera, szły liczne pułki rosyjskie. Dziwił się proboszcz, że odwrót rosyjski r. 1915 nie zamienił się w pogrom. Sam był świadkiem, jak naboje artyleryjskie z amerykańskich fabryk raz były za małe, potem znów za duże. Oficerowie klęli ową amunicyę i ustępowali pod naciskim wojsk dwucesarskich.

„A jak się odbiła wojna na stanie moralnym parafii? — spytałem. „Niedobrze i to głównie za przyczyną wojsk rosyjskich. Dawniej w parafii były dwie kobiety, które wytykano palcem. Teraz będzie ich dwieście. Widzi pan, moskal za wódkę i dziewkę odda wszystko. Pijaństwa za Moskali nie było, to trzeba przyznać. Później żydzi zaczęli rozpijać lud potajemnie, dopóki władze austryackie przez ostrą konfiskatę okowity u żydów nie przecięły zła. Pyta pan o śmiertelność? Gdy była epidemia tyfusu, to marło bardzo wielu. Na 314 chorych zmarło do połowy lipca od stycznia 84 osób, więc prawie 25%“.

„Jak idzie z odbudową wsi, przecież niepodobna, żeby temu sam lud podołał?“ — „Idzie to powoli i na własny koszt. Teraz jednak największy kłopot stanowi brak inwentarza“.

„Dużo Moskale wzięli do wojska?“ — spytałem. „Wiem dokładnie, że z całej gubernii Radomskiej wzięto 4200 tj. około 4% ogółu ludności. W mojej parafii było mężczyzn w wieku od lat 18 do 42 około 1400, z tego do wojska rosyjskiego wzięto 300, pozostaje więc z górą 1000 zdrowych mężczyzn. Ludzie — to jedno, co szczególnym zbiegiem okoliczności ocalało w tej wojnie, co zostało jako zadatek sił produkcyjnych na przyszłość. Zresztą niech pan sam przyzna, czy nie uderza go na tle zniszczonych wsi owa mnogość mężczyzn, ta jedyna rekompensata strat na wszystkich polach?“

„Tak jest niewątpliwie — odpowiedziałem. Ale czy ksiądz proboszcz przypuszcza, że chłop ma świadomość tego kapitalnego faktu, jakim jest zachowanie żywej polskiej siły w Królestwie?“

„Przynajmniej w mej okolicy świadomość tego faktu lud posiada“, odrzekł ksiądz.

Rozmowa się przeciągała do późna. Imponowała mi odwaga, zdrowy rozsądek tego młodego plebana w tej głuchej wsi polskiej. Bo on, gdy się w około waliło wszystko i gdy zbrakło innych więzi społecznych, stanowił jedyny czynnik organizacyjny. Wiele już potopów w Polsce przetrwała organizacya kościelna. Jednak chyba nigdy chlubniej, jak w dzisiejszej wojnie nie zapisała się w dziejach naszych, jako najmocniejsza budowa społeczno-narodowa, jedyna nieraz ostoja dla wielkich mas ludu w jego niesłychanej niedoli. Pod rządami episkopatu o wyjątkowym w dziejach naszych doborze charakterów, inteligencyi i poczucia obowiązków narodowych i to nie w jednej dzielnicy tylko, lecz na całym obszarze ziem polskich, organizacya kościelna jak w wieku XIII uratowała życie narodowe przed zupełną dezorganizacyą.

Z żalem opuściłem lasy iłżeckie, w których tyle ujrzałem zniszczenia za niezawinione grzechy i tyle na zgliszczach wsi mocnej żądzy nowego życia, że w takiej atmosferze przyrasta duszy i rodzi się pewność lepszego jutra.

Prof. Dr. Stefan Dąbrowski.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.